

Janusz Stawarz i Sebastian Krupa zajęli pierwsze miejsce w II turnieju z cyklu „Nie lubię poniedziałków". W finale pokonali Sebastiana Hołówkę i Jakuba Mierzwę.

Zgodnie z wcześniejszymi założeniami w obecnej edycji NLP po turnieju indywidualnym następują zawody, w których rywalizują pary. Do drugiego turnieju zgłosiło się 28 bilardzistów i bilardzistek, co rzecz jasna oznaczało, że w szranki stanęło 14 duetów.

Janusz i Sebastian należeli do faworytów, ale wysoko stały tez notowania Jakuba Zaborniaka i Mirosława Dąbrowskiego. Ci drudzy nie umieli jednak na dobre uwolnić swego potencjału. Wprawdzie w I rundzie pokonali 3:1 Romana Gałuszkę i Piotra Pasierba, ale na kolejnym etapie przegrali 1:3 z duetem Daniel Mucha/Jerzy Gonet. Na lewej stronie drabinki turniejowej Kuba i Mirek nadal cieniowali, toteż nic dziwnego, że zostali wyrzuceni z zawodów przez Anie Serwatowską i Łukasza Pasternaka (także 3:1).

Janusz i Sebastian szli do finału bez większych strat własnych; pokonywali kolejno Serwatowską i Pasternaka (3:1), Dariusza Bigdonia i Grzegorza Marca (3:0), Bartosza Szkołuta i Tomasza Moskwę (3:0) oraz w półfinale, także do zera, Karolinę Pikul i Mariusza Śledzianowskiego. – Nie zawsze szło nam od razu tak łatwo, jak pokazują wyniki. Czasem potrzeba było czasu na wejście w lepszy rytm, ale w sumie prawie za każdym razem ostatnie słowo należało do nas – komentuje Janusz.

Sebastian Hołówko i Jakub Mierzwa na dzień dobry znaleźli sposób na Damiana Bilskiego i Witolda Hajduka. Wygrali 3:1, ale potem toczyli już zacięte pojedynki, w których bywali w opałach, a swoją wyższość udowadniali dopiero w piątej partii. Tym samym po 3:2 ogrywali kolejno Roberta Peckę/Tomasza Moskwę, Daniela Muchę/Jerzego Goneta i w półfinale duet Bartosz Szkołut/Tomasz Sanok.

W finale tak dramatycznie już nie było; Janusz i Sebastian wygrali trzy partie, tracąc tylko jedną. – Rywale nie grali źle, ale jednak tego dnia byliśmy lepsi – ocenił Janusz.

W losowaniu Jack Pota „maszyna losująca” wyciągnęła karteczkę z nazwiskiem Pecka. Robert przy rozbiciu użył niemałej siły, ale nie przełożyła się ona na odpowiednie rozrzucenie bil po stole. Żadna nie znalazła drogi do łuzy i za tydzień do wygrania będzie nieco więcej złotówek.

Zanim jednak dojdzie do trzeciego turnieju NLP, dzień wcześniej, w niedzielę, Ósemka zaprasza bilardowa brać na II turniej z cyklu Amator Challenge. Początek tych zawodów zaplanowano na godzinę 13.